**Dwujęzyczna podróż Małego Księcia – projekt polsko-angielski uczniów kl. 8b**

**NARRATORZY**

Gabrysia: Myślę, że po mału staję się dorosła.

Natalia: No, ja też i wcale się tym nie martwię. Mam już dosyć traktowania mnie jak małe dziecko.

G: A ja tam trochę żałuję.

N: Co ty! Dlaczego?

G: Widzisz ten obraz? Namalowałam go, gdy miałam 5 lat. Mamie tak się podobał, że oprawiła go w ramkę i zawiesiła na ścianie.

N: No i? Co w tym dziwnego?

G: Co na nim widzisz?

N: Jakiś zużyty kapelusz. Trochę krzywy.

G: Otóż, to nie jest kapelusz, choć teraz też tak to widzę. To miał być wąż, który połknął słonia.

N: Teraz się nie dziwię, że twoja mama oprawiła go w ramkę. To prawdziwe dzieło sztuki (ha ha ha).

G: Śmiej się, śmiej, a ja tam żałuję tej wspaniałej wyobraźni, którą wtedy miałam. Co omawiacie teraz na angielskim?

N: …Nie pamiętam. A co?

G: My teraz mamy „The Little Prince”.

N: A! Już to mieliśmy.

G: I jak? Podoba ci się Mały Książę?

N: No…dosyć, choć trochę zbyt filozofuje.

G: No właśnie. To tak jak z tym obrazkiem. Dorośli widzą to, na co patrzą w rzeczywistości, a dzieci widzą oczami wyobraźni.

N: A, tak, pamiętam tę scenę z pilotem. Mały Książę męczył go, żeby mu narysował baranka, a ten narysował mu pudełko (ha ha ha).

G: Pudełko z wyobraźnią. Spójrz tylko.

SCENA NA PUSTYNI (LP – Dominika, PILOT – Karol)

LP - If you please, draw me a sheep!

PILOT- What!?

LP - Draw me a sheep!

PILOT - But I can’t draw!

LP - It doesn’t matter. Draw me a sheep!

LP - I don’t like this one. It’s too old. I want the one that will live for a long time.

PILOT - This is only his box. The sheep you asked for is inside.

LP (satisfied) – That’s exactly the way I wanted it! Do you think that this sheep will need a great deal of grass?

PILOT - Why?

LP - Because where I live everything is very small…

PILOT - There will surely be enough grass for him. It’s a very small sheep that I’ve given you.

LP - Not so small. Look! He’s gone to sleep...

**NARRATORZY**

N: Sprytny dorosły.

G: Tak, Mały Książę był bardzo zadowolony i zaczął snuć plany związane z opieką nad nim na swojej planecie.

N: Swojej planecie? Nie pamiętam żadnej jego planety. Wciąż tylko się przemieszczał z jednej na drugą, ale że miał jakąś swoją….?

G: Oj, nie wiem, co ty na tej lekcji robiłaś, ale raczej nie uważałaś.

RÓŻA (R – Lena)

LP - I come from a distant planet where I lived with volcanoes, a few baobabs and my flower. It’s very exceptional, I mean my flower, quite unlike the plants I’d seen before on my planet. First I thought it was a new kind of a baobab. Until the day she woke up, yawned and said:

(The Rose, yawning) R – I’m scarcely awake. I beg that you’ll excuse me. My petals are still all disarranged.

LP - Oh! How beautiful you are!

R - Really? I was born at the same moment as the sun.

LP – Is there anything I could do for you?

R - I guess so. If you could do me this kindness and bring me some water. I think it’s time for breakfast.

R - Oh, thank you. And one more thing… I’m terrified of droughts. Could you find some screen for me?

LP - A screen?

R – It’s very cold where you live so at night I want you to put me under a glass globe. You see, draughts are my only trouble (coughing). Except for them, I’m scared of nothing, not even tigers. I have thorns to protect myself. **NARRATORZY**

 N: No tak! Wiem! Z różą mieszkał na tej planecie, opiekował się nią, a z pilotem spotkali się na pustyni. Pilot się rozbił samolotem, a Mały Książę zgubił się tam podczas tych swoich podróży międzyplanetarnych. Czego on tam w ogóle szukał?

G: No jak to czego? Szczęścia i kogoś, kto go zrozumie.

N: Róża go nie rozumiała? Był jej potrzebny, ale jak widać tylko do realizacji jej własnych zachcianek.

G: Jednak..., trochę jej było smutno, że książę wyjeżdża. Może wtedy pojęła, że jest dla niej ważny. Ale nie zatrzymywała go.

RÓŻA

LP - I’m leaving the planet. And maybe I’ll never get back here. It’s quite possible. I’m here to say goodbye. Goodbye!

R – I’ve been silly. I ‘m very sorry. Try to be happy... Of course I love you. It’s my fault that you haven’t known it before. But it doesn’t matter now. You decided to go away…so go.

LP - But who’s going to look after you? Put the glass globe around you, water you and talk to you…?

R - Don’t worry about me. I’ll keep in touch with caterpillars and later get acquainted with the butterflies. Now go. I don’t want you to see me crying…

LP - I shouldn’t have run away from my Rose. She had only few thorns to protect herself from danger. But then, when I was leaving her, I was too ignorant to know how to love her.

**NARRATORZY**

N: Czekaj! A znalazł szczęście na tych planetach? Czy wrócił do Róży?

G: Szczęścia nie znalazł. Spotykał tam przecież samych dorosłych. Pierwsza należała do Króla.

KRÓL (K – Adam S.)

LP - Will you excuse me asking you a question?

K - I order you to ask me a question!!!!!!!

LP - Over what do you rule?

 K - Over everything. Over all the planets and stars.

LP - And do the stars obey you?

K - Certainly they do.

LP - So could you do me a favor and order a sunset? I’d love to see one now!

K - If I ordered a general to fly from one flower to another like a butterfly, or to change himself into a sea bird, and if the general didn’t carry out the order that he’d received, which one of us would be in the wrong? The general, or myself?

LP - You.

K - Exactly. One must require from the other the duty which can be performed.

LP - How about my sunset?

K – I can order that but we must wait until the conditions are favorable.

LP - When will that be?

K - In the evening. And you’ll see how well I’m obeyed.

LP - I’m sorry but I can’t wait. I have to set out on my journey again.

K - Oh, don’t go! We will make you a minister!

LP - Thank you but I have to go. If Your Majesty wishes to be obeyed, you should give me a reasonable order. So you should order me to be gone by the end of one minute. It seems to me that conditions are favorable.

**NARRATORZY**

N: (ha ha ha) Dorośli są bardzo dziwni. Król naprawdę myślał, że zarządza planetami (haha ha). Dobre.

G: Tak. I zachodem słońca. A gdy Mały Książę poprosił o to, by stał się zachód słońca, to Król kazał czekać na dogodne warunki. (ha ha ha)

N: Jakiego zabawnego dorosłego jeszcze spotkał?

G: Następnie wylądował na plancie zamieszkałej przez Próżnego, ale tam nie zabawił zbyt długo. Wiesz, próżni słyszą tylko pochwały. Jednakże Mały Książę sprawił temu dorosłemu przyjemność i powiedział, że go uwielbia.

N: Zapewne nie było to szczere. Ja tam nie ucieszyłabym się z takiej wymuszonej życzliwości. Wolę jak ktoś jest wobec mnie szczery. Dorośli są zdecydowanie śmieszni. … No, a dalej? Kto był następny?

G: Następną planetę zajmował trochę podobny typ do Próżnego – Pijak. Te odwiedziny także trwały krótko. Po tej wizycie Mały Książę zrobił się bardzo smutny.

PIJAK (T – Karol)

LP - What are you doing there?

T – I’m drinking.

LP - Why are you drinking?

T - So that I may forget.

LP - Forget what?

T - Forget that I’m ashamed.

LP - Ashamed of what?

T - Ashamed of drinking!

**NARRATORZY**

N: I błędne koło się zamyka. Pije, żeby zapomnieć o tym, że się wstydzi, że pije. (ha ha ha) Nie dziwię się, że Mały Książę się stamtąd szybko zwinął i do tego się zdołował. Rozweselił go ktoś w ogóle?

G: Kolejny dorosły to bankier. Czy go rozweselił? Hmmm. Raczej zadziwił.

BANKIER(B.M. – Adam W.)

B.M. - Three and two make five. Five and seven make twelve. Twelve and three make fifteen…

LP (interrupting) - Good morning. What are you doing?

B.M. (impatiently) - During the fifty-four years that I’ve inhabited this planet, I’ve been disturbed only three times. The first time was twenty-two years ago, when some goose fell from goodness knows where and I made four mistakes in my addition. The second time, eleven years ago, I was disturbed by an attack of rheumatism. I don't get enough exercise. I have no time for loafing. The third time, well, this is it!

LP - What are you counting?

B.M. - The little objects that you see in the sky. Twelve and three make fifteen…

LP - And what do you do with the stars?

B.M. - What do I do with them? I own them!

LP - How come?

B.M. - Well, they belong to me, because I was the first person to think of it. When you find a diamond that belongs to nobody, it’s yours. When you discover an island that belongs to nobody, it’s yours. When you get an idea before anyone else, you take out a patent on it: it’s yours. So with me: I own the stars, because nobody else before me ever thought of owning them.

LP - Yes, that’s true. And what do you do with them?

B.M.- I administer them. I count them and recount them. It’s difficult. But I’m a man who’s naturally interested in matters of consequence.

LP - I myself own a flower. I used to water it every day.

**NARRATORZY**

N: W sumie, tak sobie myślę, że nie trzeba być bankierem, żeby się tak zachowywać. Niejeden dorosły się tak zachowuje. Rzadko mają czas i tylko liczą, liczą i liczą. Dorośli są jednak jacyś inni.

G: Prawda? Też może sobie przywłaszczę trochę gwiazd, jak już będę dorosła. (ha ha ha) Tylko muszę je szybko policzyć. (ha ha ha) Będę nimi zarządzać. Tylko nie podkradnij mi pomysłu!

N: Kto pierwszy – ten lepszy! (ha ha ha) Może Małego Księcia nie rozbawił, ale nas ewidentnie tak. Dla mnie zabawny był jeszcze ten, co zapalał i gasił latarnię w ciągu minuty i tak w kółko.

G: A! Latarnik. Ale wiesz, czemu tak było?

N: Bo taki był rozkaz. (ha ha ha) Z rozkazami nie ma co dyskutować.

G: No, też, ale zobacz.

LAMPLIGHTER ( Ola P.)

LP - Good morning. Why have you just put out your lamp?

Lamplighter: - Those are the orders. Good morning.

LP - What orders?

Lamplighter: - The orders are that I put out my lamp. Good evening. (He lights the lamp)

LP - But why have you just lit it again?

Lamplighter: - Those are the orders.

LP - I don’t understand!

Lamplighter: – There’s nothing to understand. Orders are orders. Good morning. (He puts out the lamp again) I follow a terrible profession. In the old days it was reasonable. I put the lamp out in the morning, and in the evening I lit it again. I had the rest of the day for relaxation and the rest of the night for sleep.

LP - And the orders have been changed since that time?

Lamplighter: (sadly) - The orders have NEVER been changed! That is the tragedy! From year to year the planet has turned more rapidly and the orders haven’t been changed!

LP - Then what?

Lamplighter: - The planet now makes a complete turn every minute so every minute I have to light my lamp and put it out!

LP – That’s very funny! A day lasts only one minute, here where you live?

Lamplighter: – It’s not funny at all! While we’ve been talking together a month has gone by.

LP - Your planet is so small that three strides will take you all the way around it. To be always in the sunshine, you need only to walk along slowly. When you want to rest, you’ll walk and the day will last as long as you like. Lamplighter: - That doesn't do me much good. The only thing I love in life is sleeping.

LP - Then you're unlucky.

**NARRATORZY**

G: Jego planeta była tak malutka, że obracała się w ciągu minuty. A najgorsze jest to, że z czasem przyspiesza swój obrót.

N: Współczuję. Czy to znaczy, że dzień trwa minutę?! To miesiąc…pół godziny. Jakie to zabawnie!

G: I tragiczne poniekąd. Mimo, iż Mały Książę do końca nie rozumiał Latarnika, to podziwiał go za zaangażowanie w swoją niedorzeczną pracę. Wydawała mu się pożyteczna. Co więcej, stwierdził, że Latarnik mógłby być jego przyjacielem. Dobrze się poczuł na tej planecie, ale była ona za mała dla dwóch osób, więc wyruszył w dalszą drogę.

N: Latarnik przynajmniej nie dbał tylko o czubek własnego nosa, a i pogadał trochę z Małym Księciem, pomimo tak zajmującej pracy.

G: Przegadali cały miesiąc. (ha ha ha) A pamiętasz co mu się tam najbardziej podobało?

N: Co?

G: 1440 zachodów słońca w ciągu 24 godzin.

N: No tak, Mały Książę je uwielbiał. Swoją drogą, ciekawe dlaczego. Dokąd dalej wyruszył?

G: Na planetę geografa.

N: Badacza chyba?

G: W żadnym razie. Słuchaj!

GEOGRAF (Geographer – Wiktoria)

LP – What’s your occupation?

Geographer – I’m a geographer.

LP – What’s a geographer?

Geographer - A geographer is a scholar who knows the location of all the seas, rivers, towns, mountains, and deserts. LP – That’s very interesting! Here at last is a man who has a real profession! Your planet is very beautiful. Has it got any oceans?

Geographer - I can’t tell you.

LP - how about Mountains?

Geographer - I can't tell you.

LP - And towns, rivers or deserts?

Geographer - I can’t tell you that, either.

LP - But you’re a geographer!

Geographer - Exactly. But I’m not an explorer. It’s not the geographer who goes out to count the towns, the rivers, the mountains, the seas, the oceans, and the deserts. The geographer’s much too important for that stuff. He doesn’t leave his desk. But he has his explorers for bringing information about the world.

LP - Who can be an explorer?

Geographer - A man of good moral character. Someone trustworthy. An explorer who told lies would bring disaster on the books of the geographer. So would an explorer who drank too much.

LP – Why’s that?

Geographer - Because drunk men see double. Then the geographer would note down two mountains in a place where there was only one.

**NARRATORZY**

N: Zbyt dużej wiedzy o świecie to ten Geograf nie mógł mieć, będąc sam na tej planecie i nie ruszając się zza biurka. Każdy więc przybysz był badaczem i odkrywcą. Tylko ciekawe, co też tam Geograf zdołał zanotować w tej wielkiej księdze, skoro nie wierzył im na słowo.

G: Za poważne rzeczy, żeby tak na słowo wierzyć. Weźmy na przykład takiego Pijaka, który widzi podwójnie. Gdyby on zdał relację z podróży, wywołałby katastrofę w takiej księdze geografii.Dlatego Geograf notował ołówkiem i oczekiwał dowodów.

N: Niedowiarek. Rzeczywiście – kolejny typowy dorosły. Małemu Księciu też nie wierzył. Na pewno wziął go za badacza.

G: Jasne. Próbował wyciągnąć informacje o planecie Małego Księcia, ale …z resztą sama zobacz.

GEOGRAF

LP - On my planet I have a flower.

Geographer - We don’t record flowers because they’re ephemeral.

LP - What does that mean 'ephemeral'?

Geographer - Geographers write books that are concerned with matters of consequence. They never become old-fashioned. It’s very rarely that a mountain changes its position, for example. We write of eternal things.

LP - But what does 'ephemeral' mean?

Geographer - It means, 'which is in danger of disappearing.'

 LP - (To himself) My flower is ephemeral…! And I’ve left her on my planet, all alone! (To the Geographer) - What place would you advise me to visit now?

G - The planet Earth. It has a good reputation.

**NARRATORZY**

N: Nieźle zmartwił Małego Księcia. Ale efe….co?

G: Efemeryczny. To znaczy zagrożony bliskim unicestwieniem.

N: To zrozumiałam. Uświadomił Małemu Księciu, że może już swojej Róży nie spotkać po powrocie na swoją planetę. Nie jest wieczna, jak góra czy ocean. Chciał się pochwalić swoim kwiatkiem, ale okazało się, że one się w ogóle nie liczą dla Geografa. Są przecież efemeryczne.

G: Tak, w księgach geografii są tylko wieczne rzeczy, nie tracące na aktualności. Dlatego księgi te są tak cenne. Według geografa najcenniejsze ze wszystkich, ale czy jakieś mądrości życiowe się w nich kryją? W każdym razie, szczęścia nasz bohater tam raczej nie znalazł, ale wiedzę jak najbardziej.

N: Wysłał go na Ziemię? To jednak coś tam o świecie wie.

G: Planeta Geografa była piękna, ale w porównaniu z Ziemią, bardzo uboga, tak jak i pozostałe odwiedzone przez Małego Księcia planety.

N: Ziemia musiała mu się wydać olbrzymia. Coś tam pamiętam, że spotkał na niej nie tylko pilota, ale jeszcze jakieś mądre zwierzę.

G: Tak, spotkał lisa, który uświadomił mu, na czym polega przyjaźń. Pozwolił się oswoić i stworzyć więzy.

LIS (Fox – Hubert)

F – I’m a fox.

LP - Come and play with me.

F - I can’t play with you. I’m not tamed.

LP - What does that mean, 'tame'?

F - What are you looking for?

LP – I’m looking for friends. What does that mean, 'tame'?

F – It is when you do what other people want you to do.

LP – To do what other people want you to do even when you don’t want to do it or when you don’t understand why? F - Just that. To you I’m nothing more than a fox like a hundred thousand other foxes. But if you tame me, then we’ll need each other. To me you’ll be unique in all the world. To you I’ll be unique in all the world...

LP – I’m beginning to understand. There’s a flower... I think that she’s tamed me.

**NARRATORZY**

N: Czyli dzięki spotkaniu z lisem Mały Książę zrozumiał, że jego Róża jest dla niego jedyna i wyjątkowa?

G: Tak, to Lis uświadomił mu, że "dobrze widzi się tylko sercem, najważniejsze jest niewidoczne dla oczu"

LP – Perhaps we could be friends. But now it’s time for me to go.

F – Can’t you stay a little longer? If you go, I’ll cry! Before you go I want to tell you a secret: It’s only with the heart that one can see rightly; what is essential is invisible to the eye.

LP - What is essential is invisible to the eye…

F – It’s the time you’ve wasted for your rose that makes your rose so important.

 LP – It’s the time I’ve wasted for my rose…

F - Men have forgotten this truth. But you mustn’t forget it! You become responsible, forever, for what you’ve tamed. You’re responsible for your rose.

LP – I’m responsible for my rose.

**NARRATORZY**

N: Ale powiedz, jak to się właściwie skończyło. Wrócił do tej swojej Róży?

G: Czy wrócił? Pilot, który towarzyszył mu w ostatnich chwilach na Ziemi, był pewien, że tak i choć bardzo nie chciał się rozstawać ze swoim małym przyjacielem, to rozumiał, że bez Róży Mały Książę nie będzie szczęśliwy.